WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI







Nr 1 Rok VIII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1926/7 z przesyłką pocztową

NIEZMIENIONE

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **1·80 zł.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **2·70 zł.** Dla wszystkich zagranicą: **4· zł.**

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **20 gr.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **30 gr.** Dla wszystkich zagranicą: **45 gr.**

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

Zaległości kasowe z roku 1926/7 wynoszą 1500 złotych. Usilnie prosimy skarbników o pomoc w ich ściągnięciu!!!

Okładkę projektował prof K. Kłossowski w Zakopanem



X. JÓZEF WINKOWSKI.

Zajedź na głębię...

Onego czasu, kiedy Piotr z uczniami Jezusa noc całą pracując na jeziorze, żadnej nie ujął zdobyczy, Jezus siadłszy w łódź jego, nakazał: *Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów.* (Łuk. 5, 4).

I usłuchał — lubo z wahaniem — Książę Apostołów Mistrza swego i Pana, usłuchali i towarzysze jego.

A gdy to uczynili — opowiada Ewangelista — *zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich... I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i zabrali ich. I przybyli i napełnili obie łódki, tak iż się mało nie zanurzały...* (Łuk. 5, 6, 7).

. . . .

Zajedź na głębię!...

Wyjeżdżając sodalicyjną barką na pracę nowego roku, bierzemy za hasło i okrzyk nasz ten Chrystusowy nakaz.

Przyszedł czas w naszej pracy związkowej, aby to hasło rzucić i ogłosić. Minęły lata pierwszych prac organizacyjnych. Skonsolidowany już dość mocno Związek, oparty o nową, doskonałą Ustawę musi dziś zabrać się z całym zapałem do pracy wewnętrznej, musi pogłębić ducha sodalicyjnego, umocnić zasady, wyrobić charaktery, rozwinąć cnoty. Jednem słowem kształcić ludzi wewnętrznych, ludzi żyjących pełnią życia Bożego, szukających i znajdujących w sodalicji przedewszystkiem jego źródła, jego zasoby nieprzebrane, obfite...

Przyszedł czas!

Każda praca ideowa, organizacyjna przez bogactwo swych zjawisk i korzyści czysto zewnętrznych, spotęgowanych cechą społeczną, która mówi przez gromadę zawsze silniej i donośniej — kryje w sobie olbrzymie niebezpieczeństwo zatracenia z oczu idei wewnętrznej, idei obowiązku szarej, codziennej pracy nad sobą, która przeraża i odstrasza zwłaszcza mło-

dych... miłujących z natury życie na powierzchni... życie formy raczej, niżeli treści wnętrznej...

Trzeba nam więc za Chrystusowym rozkazem w każdej z osobna sodalicji i w każdej z osobna duszy sodalisa — *zajechać na głębię...*

Musimy zdać sobie jasno, jaknajjaśniej sprawę z tego, że bez wychowania ludzi wewnętrznych, charakterów Bożych, — uderzalibyśmy właściwie w próżnię...

Mielibyśmy znakomitą ustawę i dziesiątki wzniosłych i gorących rezolucyj — na papierze! Mielibyśmy liczne i doskonale zorganizowane zjazdy — bez rezultatu. Wypuszczalibyśmy co roku setki sodalisów - maturzystów, którzy z dyplomem dojrzałości pospołu chowaliby do stolika na zawsze i dyplom sodalisa. I słyszelibyśmy z sodalicyj szkolnych wielu i wielu ciągłą skargę, że praca źle idzie, że bierność i apatja panują, że wszystko chyli się ku upadkowi...

Nie Drodzy!

Od dziś, od nowego roku pracy z Jezusem w duszy, w sercu zajedźmy na głębię. Precz z wahaniem i wątpieniem Piotrowem! Odrazu, bez chwili straconej kierujmy ster naszego życia indywidualnego i społecznego w sodalicji na ciche głębiny, tak bogate, tak życiodajne. Bez chwili straconej *na Jego słowo* zapuszczajmy sieć i bierzmy się do pracy wewnętrznej...

Potrzeba jej już odczuta u nas i jak głęboko! Bracia-sodalisi tak gorąco o niej mówili na zjazdach dwóch wielkich prowincyj kościelnych. Głód tego życia w duszach młodych jest silny nad podziw. A ono tuż obok nas, ono w nas jest. Jeno rękę wyciągnąć...

Uczyńmy to w tym roku właśnie, a będzie on pierwszym bodaj rokiem wzmożonej, gorącej pracy duchowej, rokiem gromadzenia w duszach olbrzymiej energji Bożej, nadprzyrodzonej, która w nas i przez nas zdziała cuda! *)

---

*) Rozpoczynamy z dzisiejszym, pierwszym numerem cykl artykułów pouczających o zasadach i środkach prowadzenia życia wewnętrznego, które raczył dla nas opracować Najczcigodniejszy X. Rektor Małego Seminarjum metropolitalnego w Krakowie. Polecamy je gorąco uwadze i głębokiemu rozważeniu przez naszych drogich Czytelników.

JERZY ROLLIN S. M.

Opuszczony.

W załamie dziecinnych dni
Opuścił mnie Anioł Stróż —
Nie znałem szczęścia, ni woni róż,
Ma dusza smutna — śni i śni..
Dusza ma!

I wiecznie śni i w męce kona
Dusza ma! Biała męczennica —!
Chuda i blada — umęczona
Przemocą — cicha, mej piersi dziewica...
Dusza ma!

Opuścił mnie Anioł Stróż,
Kiedy w mej duszy czyniło się rano
Życia Człowieka... ja konałem już —
I młodość miałem jak noc nieprzespaną..
Dusza ma!

I chorą była Dusza ma!
Tęskną — i nigdy nie znała miłości —
Ni w sercu nie miała Mocy olbrzyma
Czynu... Smutną była i pełną żałości
Dusza ma!

Tęskniła za Nim ma dusza,
Jak za Aniołem i rozkoszą —
Lecz i serce niebios się wzrusza,
Raz Anioła Stróża — przynoszą
Duszy mej!...

Był świt!
Przedtem była noc...
Dwadzieścia miałem lat!
Dużo już płakałem na ziemi...
Wiele odwiedziłem chat —
Aż dziś w sercu poczułem MOC!!
Dziś chciałem być ze swemi
Duchami...

Modliłem się noc całą —
Czekałem wiedziony tęsknotą,
I czułem, że niebo chwałą
Ukoi mą duszę i pieszczotą..

Był świt. Na rumiane zorze
Wypłynął rój Aniołów... z czarami
W ręku. — Wyżej były chmury i —

Krzyknąłem: „Ty rządzący Boże,
Dotąd na ziemi żyłem tylko snami —
Teraz, niech z zorzy zstąpi mój Anioł Stróż"...
I zstąpił, z najbielszej zstąpił chmury
Mój Anioł Stróż,
Ubrany w wieniec róż
I spadł na piersi moje...
Był jak gołąbek na ziemię zesłany
W kraj bólu... światłem nadziei oblany...
A pióra jego z przejrzystych białe się słały
Jak był czysty i tak był biały
Mój Anioł Stróż —
Dusza ma!
Gdy dwadzieścia miałem lat...

X. TEODOR CZAPUTA
Moder. sod. Kraków I.

Jak pogłębić w sobie ducha wiary?

Kilka uwag o modlitwie.

Nietylko w początkach istnienia sodalicji — ale po dzień dzisiejszy — po najbardziej wyczerpujących ankietach i dyskusjach — mimo najróżnorodniejszych nowoczesnych potrzeb życia i potrzeb Kościoła — w przeciwieństwie do innych zrzeszeń i organizacyj religijnych — pierwszorzędnym i omal nie jedynym celem sodalicji Marjańskiej jest wyrobienie wewnętrzne jej członków na katolików w całem tego słowa znaczeniu t. j. katolików z wiary i czynu. Sło-

wami w liście do Galatów (3, 11) *„sprawiedliwy z wiary żyje“* — i to z tej, która *„przez miłość działa“* (5, 6) wskazuje św. Paweł na zasadnicze piętno życia katolickiego w przeciwieństwie do choćby jak na pozór doskonałego życia niekatolickiego. Wyrobienia zaś do takiego życia nie można ani pomyśleć bez ascezy, t. zn. bez ćwiczenia. Jest asceza elementarna nietylko dla wszystkich dostępna, ale i wszystkich obowiązująca według nakazu Chrystusowego: *„Czuwajcie i módlcie się!“* — a przeto wobec wybitnego dążenia naszych sodalicyj ku pogłębieniu tego życia wewnętrznego nie od rzeczy będzie krótko i treściwie omówić te praktyki i ćwiczenia pobożne, bez których przerobienie inteligentnego człowieka na katolika z wiary i czynu jest wprost niemożliwe; które zatem każdy sodalis przyswoić sobie musi, jeśli ma odpowiedzieć myśli tej organizacji, której dał swe imię.

Na pierwszem miejscu wśród środków ascetycznych należy bezwątpienia umieścić modlitwę. Pan Jezus w niczem nie przesadzał, więc skoro dla naszego przykładu modlił się nietylko godzinami, ale i całemi nocami, — widocznie chciał tem zaznaczyć, jak bardzo potrzebną jest nam modlitwa. Często powtarzające się w Jego nauce upomnienia do modlitwy, porównania mające nas zachęcić nietylko do długotrwałej, cierpliwej, ale nawet natrętnej modlitwy — nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości.

Bo też rzeczywiście modlitwa jest oddechem duszy i jak oddech dla życia nieodzowną. Bo jak w procesie oddychania wydychamy zużyte, spalone, bezużyteczne części powietrza, by zaczerpnąć nowych, życiodajnych — tak w modlitwie każda myśl wzniesiona do Boga, jest wyznaniem ludzkiej nędzy i niedoli a ściąganiem do siebie Boga, Jego życiodajnej prawdy i łaski. Każda modlitwa jest aktem wiary nadziei i miłości Bożej i to najprostszym, najelementarniejszym, najłatwiejszym — więc gdy jej braknie, zamierają wiara, nadzieja i miłość, jak muszą marnieć muszkuły nigdy nie używane. Św. Alfons Liguori, ostatni doktór Kościoła, uważał z pośród wszystkich swych dzieł za najważniejsze i najpożyteczniejsze — maleńką broszurkę o modlitwie, i chętnie godził się na to, by wszystkie jego dzieła poszły raczej w zapomnienie, byleby rozprawka o modlitwie dostała się do rąk każdego i zdołała go przekonać o tem, że jego zbawienie w zupełności zależy od modlitwy. I słusznie. Bóg chce wszystkich zbawić, wie, że tego bez Jego łaski nie potrafimy, więc chce każdemu dać i potrzebną łaskę, byleby o nią prosił: *„Proście a weźmiecie“* (Mat. 7, 7). Toteż można powiedzieć, że jak z jednej strony jest modlitwa kluczem do wszystkich łask, tak z drugiej strony zaniedbanie modlitwy jest najpozytywniejszem zaniedbaniem Boga i Jego łaski, początkiem i pierwszą przyczyną każdego grzechu, jako też i ostatecznym powodem potępienia wiekuistego. Jeśli zaś tak się rzecz ma, to widocznem jest, że sodalis chcąc się wyrobić na katolika z wiary i czynu, musi pierwszorzędny nacisk w swem życiu kłaść na modlitwę. W tym celu winien z całą; że tak powiem, bezwzględnością wprowadzić i zakorzenić w swem życiu zwyczaj codziennej modlitwy rano i wieczór — nie przygodnej, nie zależnej od zewnętrznych warunków i wewnętrznych swych nastrojów i humorów, bo Bóg

zawsze ten sam, a dusza tak samo od Niego zależna, Jemu powinna i Jego potrzebująca.

Na modlitwę poranną składać się powinno: Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę w Boga, akty wiary, nadziei i miłości i akt ofiarowania całego dnia, najlepiej w znanej formie Apostolstwa modlitwy: „Boskie Serce P. Jezusa...“ Wieczorem: Akt wdzięczności, krótki rachunek sumienia, akt żalu i postanowienie poprawy; litanja do Najśw. M. P. a przynajmniej antyfona: Pod Twoją obronę, polecenie się św. Józefowi i Aniołowi Stróżowi.

Nie należy lekceważyć stałych, gotowych, uświęconych praktyką i tradycją kościelną form modlitewnych, bo one z jednej strony są wskazówką chroniącą od fałszywego sposobu modlenia się — z drugiej tak bardzo ułatwiają modlitwę, gdy nasza słabość i nędza utrudniają modlitwę samodzielną.

Nietylko o stały zwyczaj w modlitwie musi się sodalis starać, ale równocześnie musi bronić się z pewnym wysiłkiem przed bezmyślną rutyną modlitwy, przed modlitwą warg, która niestety jest ogromnie rozpowszechniona, a która, chociaż zawsze nieodpowiednia, mniej wyrządza szkód prostaczkom, natomiast dla ludzi inteligentnego jest fatalną. Bo albo staje się wnet nieznośnym balastem, którego się pozbywamy, skoro tylko nas do modlitwy nic z zewnątrz nie skłania, albo wytworzy smutne, niestety w naszem społeczeństwie nierzadkie okazy pobożnych dziwaków i różnych, bynajmniej nie budujących swem życiem „praktykujących katolików“. By tego skrzywienia uniknąć, trzeba sodalisowi wyrabiać w sobie szlachetną ambicję dobrej, rozumnej modlitwy. Raczej krótko — ale z myślą i całą powagą, na jaką nas stać. Modlitwa bezmyślna, pospieszna, liczona na łokcie, z połykaniem i przekręcaniem wyrazów, ubliża nietylko Bogu, ale i człowiekowi, jako istocie rozumnej. Dobrze jest przed każdą modlitwą skupić się na kilka sekund, by uświadomić sobie, że się chce modlić i dobrze się modlić.

Próbą dobrej modlitwy jest życie. Módlmy się praktycznie t. zn. niech nasze modlitwy pozostają w ścisłym związku z naszemi codziennemi przeżyciami, doświadczeniami, upadkami i zwycięstwami, a modlitwa stanie się nam coraz bardziej potrzebą serca, oddechem duszy i wszechmocnym kluczem do łaski i do zbawienia.

W tem staraniu o ducha modlitwy ma sodalis znakomitą pomoc w swej Przedostojnej Pani i Patronce, w Matce Najświętszej, która umiała się tak modlić, że Ją czcimy tytułem: Naczynie duchowne, Naczynie poważne i Naczynie osobliwsze nabożeństwa, a która przez swą modlitwę stała się i jest do końca wieków *Wszechmocą proszącą...* Nie odmówi więc słudze swemu pomocy i wstawiennictwa u Boga i wyjedna wielką łaskę i wielką umiejętność modlitwy.

ADAM PARLIŃSKI
S. M. maturz. Gniezno.

Sodalicja a autorytet w życiu współczesnem.

Czasy dzisiejsze to okres dziwnych niezwykłych sprzeczności. Z jednej strony widać wspaniały rozwój nauki ścisłej: fizyki, chemji, biologji i t. d. — równocześnie jednak pewną dezorjentacje, pewną niejasność utartych pojęć i ideałów. Tu, na polu wynalazków — potężny rozmach; tam, na polu społecznem, gospodarczem, państwowem, nawet etycznem i religijnem — kryzys. Gdzie szukać przyczyn tych biegunowo przeciwnych pojęć?

Każdy przyzna, że postęp, spowodowany zdobyczami nauki jest znaczny. Przyzna również każdy, że postęp ten wpływa poważnie na dotychczasowy tryb życia społeczeństwa.

Ideały wydedukowane przez filozofów XIX stulecia, rozmijają się z współczesnym poglądem prawieże w zupełności. Autorytet tych mędrców zachwiał się w podstawach. Dążenie do wolności, parcie ku demokratyzacji państwa, niwelowanie tronów wywołały najrozmaitsze zmiany. Kapitalizm, jeden z zasadniczych powodów wojny światowej, nie runął, ale też nie rozwiązał przyszłości; przeciwnie, jeszcze bardziej pogłębił kryzys gospodarczy, tak silnie zagrażający współczesnej Europie.

Ten deficyt, upadek na polu ekonomicznem odbija się w innych dziedzinach, cierpi na tem znacznie tak państwo, społeczeństwo, jak i etyka. Ale umysł człowieka nie znosi chaosu, próżni, niejasności, niepewności.

Ponieważ pęd do nauk ścisłych stał się powodem rozmaitych zmian społecznych, ponieważ samo społeczeństwo uległo znacznym przeobrażeniom na korzyść ogółu, ponieważ wreszcie dotychczasowe autorytety absolutyzmu runęły, dając jednostkom pole do pracy, — musiał nastąpić upadek wiary w te autorytety. Wojna światowa podważyła jeszcze bardziej autorytet etyczny. Bezprogramowość i chwiejność niektórych rządów zaszkodziły również w pewnym stopniu autorytetowi państwa. Wobec takiego nastroju uległa pewnemu uchyleniu powaga Kościoła. Podobnie jak w świecie materji każda akcja wywołuje reakcję, tak też i po rozkwicie jaskrawego indywidualizmu następuje dziś reakcja. Współczesne społeczeństwo pragnie autorytetu na każdem polu, przedewszystkiem jednak na polu etyki. Stądto, jednem z najaktualniejszych zagadnień jest kwestja autorytetu.

Dotychczasowy ideał — indywidualizm — bankrutuje. Był w wysokim stopiu reakcją przeciwko militarystycznym rządom. Jego zasługą było redukowanie powag tronu. Główne jednak pole do działania znalazł on w socjalizmie i komunizmie, ale tylko w teorji. Praktyka stała się jej negacją. Indywidualizm doprowadziłby ostatecznie do ruiny społeczeństwa. Bo, przypuśćmy, niech chociażby nieliczna garstka stara się swoje indywidualne poglądy społeczne zrealizować, do czegoż innego może to doprowadzić, jak nie do rozczłonkowania społeczeństwa,

do jego zróżniczkowania, do rozpadu? Zwolennicy skrajnego indywidualizmu zwalczają autorytet dlatego, że według ich zrozumienia jest on sprzeczny z wolną wolą człowieka. Zapytajmy ich jednak, dlaczego wobec przyjęcia bezwzględnego indywidualizmu wystarcza im autorytet nauki, czy uczonych? Przecież tego wszystkiego oni również sami nie stwierdzili, a pomimo to przyjmują za pewnik wartość wyników badań fizyków czy filozofów. Dlaczego więc tak trudno przyjąć im powagę wypróbowanych form życia społecznego, autorytet Kościoła?

By uniknąć nieporozumienia, należy zauważyć, że właściwie są dwa rodzaje autorytetów. Jeden, na którym opiera się cała nasza wiedza — to autorytet zmysłów, doświadczenia, nauki, uczonych. Drugi, o który nam przedewszystkiem chodzi, to autorytet powagi życia.

Na czem się on zasadza? Otóż autorytet powagi życia zasadza się na wierze w stały porządek społeczny, któremu są podporządkowane tak jednostki jak i społeczeństwo. Człowiek musi uznać świętość, nienaruszalność poszczególnych form społecznych, a zwłaszcza form zasadniczych, n. p.: rodziny, bo jedynie w ten sposób może zadowolić swój instynkt społeczny, może zapewnić sobie spokojny byt. Człowiek musi przyjąć powagę rodziny, szkoły, czy organizacji, której jest członkiem. Tylko uznanie autorytetu tych form socjalnych zapewnia im rozwój. Ponieważ zaś rodzina jest niejako cegłą fundamentalną życia organizacyjnego, stąd jej autorytet jest przedewszystkiem niezbędny, jej poszanowanie konieczne.

Ale człowiek nie poprzestał na rodzinie. Tworzył coraz to znaczniejsze kompleksy zorganizowane i z czasem doszedł do pojęcia państwa. W tem pojęciu zasadniczym czynnikiem jest rząd. Chodzi teraz o to, czy rząd ten zawsze stanowi główną powagę, czy jest on najważniejszą instancją w państwie? Rząd posiada autorytet w społeczeństwie zawsze i jedynie wówczas, kiedy na poparcie swych żądań i zarządzeń ma bezwzględnie siłę zbrojną. Taki jednak stosunek społeczeństwa do rządu opiera się wyłącznie na posłuszeństwie zewnętrznem. W tym wypadku niema potrzeby posłuszeństwa wynikającego z nakazu moralnego. To ostatnie może nastąpić i wtedy, skoro społeczeństwo widzi sukcesy rządu, odbijające się dodatnio na kieszeni obywateli. Ale, czyż przy takim autorytecie utrzymałoby się społeczeństwo? Odpowiedź bardzo wątpliwa!

Albowiem oprócz pociągu człowieka do tworzenia rozmaitych form socjalnych istnieje jeszcze w duszy ludzkiej głos sumienia, istnieje pewien, że się tak wyrażę, instynkt moralny, który czuwa nad zachowaniem tych form. Słowem człowiek dochodzi z czasem do poznania praw natury, dotyczących stosunków pomiędzy ludźmi i doszedł w końcu do pojęcia etyki. Ale etyka, prawa etyki same w sobie są martwe. Muszą one koniecznie posiąść albo jakąś władzę zewnętrzną, albo też autorytet, ściśle mówiąc, sankcję. I tak miała sankcję etyka Greków w okresie achajskim w postaci bardzo prymitywnie pojmowanej *arete* — dzielności. Miała sankcję etyka okresu heleńskiego, attyckiego i t. d. W etyce chodzi o normy postępowania. Normy te odkryte zo-

staly, albo powstały samorzutnie; albo też przyjęto je z życia czy działalności takich jednostek, które potrafiły przejść przez życie niewzruszenie. Temi jednostkami — to genjusze. Jasność wewnętrzna, spokój duchowy wymaga ogromnego samozaparcia się, wielkiego nakładu pracy, na którą mogą tylko zdobyć się ludzie o wyjątkowej sile woli, o skrystalizowanej mocy charakteru, ludzie obdarzeni szczególną łaską Bożą. Praca, jaką oni wkładają w swe doskonalenie się duchowe nie ginie, bo ogół dobrze rozumie jej ogrom i znaczenie dla siebie, przejmuje tedy jej wyniki, wzoruje się na nich. W ten sposób te jednostki o silnej woli stają się autorytetem dla ogółu. Ale, czy dla wszystkich i po wszystkie czasy i czy bezwzględnie? Nie, gdyż, aby zdobyć autorytet absolutny, trzeba być samym Absolutem. Stąd też autorytet genjuszów jest względny.

Czy więc na ziemi niema instytucji, któraby łączyła wyniki tych genjalnych jednostek i tym sposobem będąc skarbnicą ludzkiej mądrości stała się autorytetem powszechnym? Owszem, jest. Ta instytucja — to Kościół rzymsko-katolicki. On zawiera w sobie porywy takich genjalnych osobistości, jak Augustyn i Doktor Anielski, ale zawiera je jedynie dlatego, że fundamenta pod niego położył Chrystus, przenikający nawskróś ludzką naturę i dający najgenjalniejsze rozwiązania na wszelkie słabości człowieka. Chrystus jest tą osobistością, która człowiekowi dała bezpośrednio oparcie o Boga, która sankcję etyki związała z religją i przez to stworzyła najdoskonalszy autorytet powagi życia. Tym najdoskonalszym autorytetem — to właśnie Kościół katolicki, a jego głowa na stolicy Piotrowej w Watykanie — to najpoważniejszy wyraziciel tego autorytetu. Tam, w Rzymie pod rozpiętą na wyżynach kopułą Michała Anioła znajduje się warunek dzisiejszego zdrowia społecznego. Tam, w bazylice św. Piotra, na „sedes gestatoria", którą wnoszą wśród okrzyków krociowo-językowego tłumu, siedzi pragnienie a zarazem ziszczenie tych pragnień dzisiejszego społeczeństwa. Tam— pewność i spokój wewnętrzny, pewność pojęć — prawdziwy autorytet. Niech cały świat go przyjmie bezwzględnie a nastąpi „jedna owczarnia i jeden pasterz".

(Dokończenie nastąpi)

Promienie Roentgena...

gawęda do przyjaciół

Po europejsku urządzone sanatorjum... W przedpokoju naczelnego lekarza tłum chorych... Cała galerja typów ludzi dotkniętych cierpieniem. Jedni przyszli tu raz pierwszy, inni — ah! jak dobrze już znają — te wysiedziane kanapy, fotele i ten stos banalnych ilustracyj na stole...

Od czasu do czasu otwierają się drzwi gabinetu... rozsuwa się ciężka, słowa i tajemnice boleści chłonąca kotara.... wchodzą i wy-

chodzą pacjenci... A ten i ów w towarzystwie asystenta dąży długiemi, wyścielonemi dywanem korytarzami do osobnej salki, gdzieś na końcu olbrzymiego gmachu... i staje przed drzwiami, z dużym, wyraźnym napisem: gabinet roentgenologiczny. Ciemność zupełna... Mała chwila niesamowitego milczenia, w którem coś ma się stać... Zgrzyt korby, głuchy szczęk wyłącznika i trzaskająca iskra elektryczna odkrywa na przeciwległej tablicy najgłębsze tajnie organizmu... Prześwietlając go nawskroś, cudownie, pozwala jak w księdze czytać wewnętrzne przemiany, obrażenia, procesy...

I jeszcze chwila, a na czułej kliszy utrwalona na zawsze pozostaje tajemnica ludzkiego wnętrza — fotografja Roentgena.

Rozwarła się przed ludzkim genjuszem zamknięta dotąd, zda się nieodwołalnie tajnia organizmu człowieka... Największy chyba wysiłek tego genjusza nie rozewrze tajni jego myśli... Bo gdyby rozwarł... i utrwalić zechciał na kliszy — ach... rozumiecie Przyjaciele Drodzy, ile klisz pełnych byłoby ohydy... może, może nawet u niejednego, który...

Rzuciliśmy na ten rok sodalicyjne hasło: Bądź czystym! Wielkie hasło... Wielki też znój, aby odzewem nań było radosne, gromkie, młodzieńcze: *Jestem!*

Chcesz ten okrzyk z pełnej piersi wyrzucić, bodaj przy końcu tego nowego roku pracy, zacznij od bezwzględnej czystości myśli i na najbliższy miesiąc, na ten marjański październik weź sobie, umocnione spowiedzią i modlitwą, hasło czystości myśli.

Czystość myśli!

Ah — Boże Drogi — czemuż nigdy nie zastanawiamy się nad bezcennością zdolności myślenia... Tego snucia z głębin duszy własnej srebrnej przędzy, którą możemy składać w bogatych motkach we własnym skarbcu duchowym, albo oblekać w kształty wymowne albo zamykać w znaki liter i przekazywać braciom, narodowi i wiekom potomnym... Dar myśli! Wielki, wspaniały dostojny dar Boży.... Dar naprawdę Boski, gdyż Bóg umysł nasz stworzył na podobieństwo umysłu swojego i nadać mu raczył zupełnie te same prawa, któremi kieruje się w swoim najdoskonalszym, Boskim umyśle... Taki dar kazić... w srebrnej przędzy nić — wplatać zgniliznę i brud... w najdelikatniejszy instrument zamiast najczystszej wody krynicznej wlewać cuchnące, wstrętne wody rynsztoka... plamić umysł i zatruwać ohydą duchową jego dziedzinę — toć grzech... Grzech przeciw Bogu i przeciw sobie...

A cóż nieraz owym Boskim aparatem prześwietlenia czyta nasz Pan w księdze naszych rozmyślań, On, przed którym nic się nie ukryje?

A przeto chcąc hasło: Bądź czystym! w tym roku w każdej duszy sodalicyjnej przyoblec i wcielić w czyn, pocznijmy dziś, dziś właśnie stałą, systematyczną pracę nad bezwzględną czystością myśli naszych. Precz z nich z wszelką brzydotą moralną! Precz z błąkaniem się samopas po bagnach i mokradłach i topieliskach moralnych.

Każdego ranka, budząc się, wspomnijmy promień Roentgena, który sam Bóg przez cały dzień zapuszczać będzie w głębinę naszych dusz i myślmy czysto, myślmy kryształowo, niepokalanie...

A będzie ona czystość myśli przeświecać przez dusze nasze, jako światło utajone prześwieca konchę z alabastru i sami czyści myślą, promieniować będziemy wokoło tą tajemniczą dziewiczością umysłu, co budzi lęk, uszanowanie i zazdrość świętą i o naśladowanie woła głosem cichym, subtelnym, mocnym, potężnym... i w echo czynów bogatym...

W.

X. Dr JÓZEF JAŁOWY
Mod. sod. Rzeszów III.

Wiara i pobożność Juljusza Słowackiego.

Wszystko przez Ducha jest stworzone,
a nic dla cielesnego celu nie istnieje
(Genesis z Ducha).

Słowacki to człowiek głęboko wierzący. Takie słowa, jak: Dziwnie, jak Bóg jest dobry i litościwy! A ducha, co się na pracę poświęci, ubiera w kolor, w głos piękny, dziwny zaopatruje, a do nieba nęci. A do nóg mu świat przywiąże miłośnie, tak, że się coraz wyżej jako święci idzie — mogły wyjść tylko ze serca gorąco wierzącego.

A nietylko swoje uczucia religijne Słowacki tu wypowiada. Słowa wyżej przytoczone, to wierszami wypowiedziana teologja, filozofja i asceza chrześcijańska. Słowa takie, to piękny, codzienny katechizm dziecka i człowieka, mówiący mu, że celem życia jest być świętym, że duch ważniejszy od ciała, bo: wszystko przez Ducha i dla Ducha jest stworzone, a nic dla cielesnego celu nie istnieje.

Formą zaś, według której człowiek żyć ma, to Bóg miłosierny, który do nieba nęci.

Kiedy czytamy słowa św. Stanisława Kostki: Ad maiora natus sum — do wyższych rzeczy jestem stworzony, wypowiedziane w Wiedniu, w czasie prześladowania przez brata i porównamy je ze słowami Słowackiego, widzimy wielką ich ideową bliskość.

Ale *wiara bez uczynków jest martwą*. Wyraża się ona uczynkami, a przedewszystkiem modlitwą Jak pięknie, publicznie, głośno modlił się Mickiewicz, jak wielkie i pełne treści religijnej modlitewniki zostawił Krasiński. A ów samotnik, mnich Słowacki jakże często się modlił! Z ludźmi rzadko rozmawiał, zato z Bogiem — często.

A jego pielgrzymka do Ziemi Świętej! Jakże ona bogata w przeżycia duchowe!

Tylko najwięksi Święci modlili się długo w noc, nieraz całe noce trwali na czuwaniu i modlitwie. To też nasz mnich-poeta przeklęczał

u grobu Chrystusa całą noc na rozmowie z Bogiem i Chrystusem Panem. A co było treścią modlitwy? Bog, dusza i jej zbawienie, wielkość Ojczyzny. P r o s z ę C i ę P a n i e o w i d z ą c ą w i a r ę !

Jak mało jest ludzi, którzyby się modlili o wiarę. Poprzestają na tem, że im Bóg dał wiarę w formie łaski i dobrze jest, jeżeli raczą wierzyć. A iluż jest takich, którzyby modlili się o w i d z ą c ą w i a r ę, czyli o wiarę mocną, żywą wiarę, jaką mają Święci tylko, dla których niema już prawie tajemnic, wszystko jest im jasne, pewne, dlatego, że od Boga pochodzi.

Gdyby pytać o źródło tej mocnej wiary Juljusza, to wynikła ona z duszy jego jeszcze dziecięcej, a już wielce, ekstatycznie religijnej.

Sam pisze, że jako dziecko lubił księży, procesje, rezurrekcje. Przy ceremonjach kościelnych sam jako chłopiec asystował, a gdy z kościoła licealnego w Krzemieńcu wyszedł złocony baldachim, a pod nim celebrans — to duch młodego poety wylatywał w górę, do Boga, do nieba, gdzie się odbywają wielkie ceremonje i procesje, w których nie ludzie cieleśni, ale dusze wraz z Aniołami asystują Bogu.

Po takiem nabożeństwie Juljusz zwykle ubierał się w domu w ornaty i celebrował mszę... To też X Sotkiewicz przepowiadał mu, że księdzem zostanie.

Jako dziecko już lubił modlić się gorąco i żarliwie. Modlitwa jego była potężną i wielce świadomą, kiedy to, jak pisze: ośm lat mając, przysiągł Bogu w kościele katedralnym, że nie będzie niczego przed grobem żądał, ale zato za grobem o wszystko się upomni.

Czyż znowu z tą wiarą swoją nie jest on podobny do obecnie szeroko w świecie czczonej św. Teresy z Lisieux, która za życia od Boga niczego prócz świętości nie pragnęła, ale za to — mówiła — po śmierci całe niebo poruszy na rzecz ziemi... ?

Rzeszów, we wrześniu 1927.

VII. Kongres „Pax Romana" w Polsce.

Ut omnes unum sint.

Wobec istnienia organizacyj międzynarodowych, w stosunku do Kościoła wrogich lub obojętnych, zdawna odczuwało się konieczność założenia związku światowego studentów-katolików. Rolę takiego stowarzyszenia spełnia od lat kilku *Pax Romana,* związek stale rosnący, o nazwie znamiennej, która znaczy: „pokój rzymski". Istotę tej organizacji ujął doskonale Ojciec św., gdy, udzielając kongresowi błogosławieństwa, pisał w depeszy: „przez Pax Romana rozumie się pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem". Pax Romana jest związkiem apolitycznym i ma za zadanie krzewienie wśród akademików zasad katolickich we wszystkich dziedzinach. Ma również na celu zbiżenie i poznanie się wzajemne narodów. W roku ub. prezesem

Pax Romana był Polak, p. Orlikowski i Kongres odbył się w Polsce od 11—18 sierpnia. Obradowano w Warszawie. Między innemi omawiano tematy: „Pokój świata a Kościół“, „Rola Polski w historji cywilizacji chrześcijańskiej“, „Bolszewizm i niebezpieczeństwo kryzysu moralnego dla studentów“. Ale nie cała rola Kongresu leżała w pracy umysłowej.

W dzień Wniebowzięcia pojechali uczestnicy Zjazdu na Jasną Górę i zgromadzili się rankiem w kaplicy Matki Boskiej. Podniosły był moment odsłonięcia obrazu. Ugięły się przed Najśw. Panną kolana przedstawicieli kilkunastu narodów, a w kościele klęczał błagający i rozmodlony zwarty, wielotysięczny tłum. Mszę św odprawiał J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond. Później witał gości w jednej z sal ks. Biskup Kubina i O. przeor Pius Przeździecki. Gdyśmy wyszli na dziedziniec, zachwycał oczy i krzepił serca widok nieskończonych mas, ciągnących ku klasztorowi. Zgromadziła się ludność ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, od Tatr aż po morze, w barwnych ubiorach ludowych.

Kilku Belgów, którzy w kaplicy nie mogli się docisnąć do kratek, poszło na krużganki, aby przystąpić do stołu Pańskiego. Mówili potem, że tylu ludzi i takiej pobożności nie widzieli nigdzie, nawet w Lourdes. Dlatego też, mimo niewygód i utrudzenia, wszyscy byli wdzięczni organizatorom Kongresu za tę pielgrzymkę.

Wśród ludu znowu sensację wzbudzały czapeczki zagranicznych stowarzyszeń studenckich, a szczególniej widok dwóch Indusów, wyróżniających się swą cerą.

Następnie wyjechaliśmy do Krakowa i Wieliczki. Niektórzy zwiedzili wieś Bronowice. I wszędzie, w mieście, czy na wsi, czy pod ziemią nawet, widziano oznaki religijności ludu polskiego.

Dnia 18 sierpnia odbyła się ostatnia Msza św. w katedrze na Wawelu i niezapomniana Komunja św. w kaplicy Stefana Batorego. Popołudniu zamknięto kongres.

Na rok następny prezesurę dostała Anglja, wiceprezesurę Polska (p. Orlikowski z „Odrodzenia“) i Francja.

VIII. Kongres odbędzie się w roku przyszłym w Oksfordzie. W ten sposób dokonywa się wymiana wartości między narodami, i w pięknej różnorodności ludów uwydatnia się jedność Kościoła Katolickiego. *Unitas in diversitate — Jedność w różności.*

J. SIWECKI.

Niemiec o Kongresie „Pax Romana“.

Do sprawozdania naszego Korespodenta uważamy za stosowne dorzucić kilka wysoce charakterystycznych zdań skreślonych na łamach najpoważniejszego niemieckiego, katolickiego dziennika „Germania“ przez X. Stratmana, uczestnika Kongresu. Otóż w Polsce uderzył go zdecydowanie katolicki charakter. Dwa szczególnie momenty utkwiły mu w pamięci.

Jeden — to otwarcie Kongresu w auli uniwersyteckiej w Warszawie, gdy prof. Zieliński wygłosił wspaniałą mowę w klasycznej łacinie. Mowa tak katolicka w ustach

wybitnego uczonego na publicznem zebraniu, to w naszych czasach rzecz niesłychanie rzadka, a ten brak zdziwienia, z jakim tej mowy słuchano — zauważa nasz gość niemiecki — dowodzi, jak niesłychanie silne, nienaruszalne stanowisko zajmuje katolicyzm w Polsce.

To był dowód ścisłego związku katolicyzmu z duchowem życiem Polski. Jaką rolę odgrywa religja w świecie pracy, o tem przekonał się ks. Stratman w kopalniach w Wieliczce. Zdawało się, pisze ks. Stratman, że zjeżdża się w chrześcijańskie katakomby. Wszędzie posągi religijne, a w głębi wspaniała kaplica z soli. Pieśni kościelne, odegrane przez kapelę górniczą w tych podziemiach, wywarły na uczestnikach niezapomniane wrażenie.



Uczestnicy pierwszych rekolekcyj zamkniętych dla sodalisów maturzystów z prowincji kość. lwowskiej w Chyrowie, w konwikcie XX. Jezuitów w dniach 28. VI.—2. VII. 1927. Wpośrodku kierownik rekolekcyj X. J. Rostworowski T. J (x) oraz X. T. Bzowski, moderator sodalicji chyrowskiej (xx). (fot. sod. K. Nitka, Rzeszów I.)

Klerykał.

Do pewnej drukarni w Paryżu przyjęto raz nowego zecera. Był to potężny chłop, postawy wprost herkulesowej, barczysty i niezwykle silny. Zaraz na wstępie zaczął wygadywać na religję, Kościół, księży

i klerykałów. Rozpalał się coraz bardziej, widząc, że mu nikt nie przerywa, aż wkońcu wykrzyknął:

— Dajcie mi tu tylko takiego klerykała w ręce! Na miejscu go tu wypatroszę!

Z kąta drukarni od kaszty podniósł się młody chłopak, pewnym krokiem zbliżył się do rozkrzyczanego i patrząc mu prosto w oczy, odezwał się spokojnie:

— No wypatrosz mnie! Ja jestem klerykałem!

— Ty?? Tyś klerykał? Nedzniku! — ryczy nasz kolos i zaciska pięści nad bezbronnym. No, gdybym tylko wiedział na pewne! Ale ty kłamiesz! To komedja. Gdzieżbyś ty śmiał się przyznać przedemną...

— Ależ naprawdę — wołają zewsząd koledzy — to klerykał od stóp do głów i w dodatku porządny chłopak i doskonały towarzysz!

Olbrzym nasz traci gdzieś swój wspaniały rezon... Bąka coś pod nosem, potem milknie zupełnie. Cóż chcecie spotkał raz prawdziwego katolika i — „speszył się“ do gruntu.

Po kilku dniach, gdy naszemu „klerykałowi“ gratulowano gorąco odwagi przekonań, skromny ten młodzieniec odpowiedział: „Naprawdę zbyt dobrzy jesteście dla mnie! Czyż to nie obowiązek dziecka bronić swej matki? Zresztą obrona religji, to rzecz niezmiernie łatwa. Nasi nieprzyjaciele — naprawdę — jeśli są silni, to tylko przez naszą słabość. Jak wyczerpią swe kruche argumenty, już im nie zostaje nic, jak przekleństwa, krzyki i groźby. Groźby — to śmiech, a grubiaństwa? — nas nie dotkną, plamią tylko tego, kto je z siebie wyrzuca“.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Z POLSKI.

VI. Tydzień Społeczny „Odrodzenia“ w Lublinie. W dn. 21—28 sierpnia r.b. odbył się w Lublinie, jak corocznie, kurs wykładów, dotyczących najistotniejszych zagadnień życia. Tydzień rozpoczął odczyt ks. rektora Kruszyńskiego p. t. „Chrystus Pan Zbawcą ludzkości“, bo zawsze religja musi być tą latarnią, co oświeca naukę i pracę społeczną. Jedną z najciekawszych była prelekcja prof. Konecznego na temat: „Polska między Wschodem a Zachodem“. Odczyt ten wydobył na jaw wiele rzeczy nieznanych, uwydatniając rolę Kościoła w tworzeniu życia i ustroju Polski. Polska jest jaknajsilniej związana z cywilizacją łacińską, i wszelkie próby przeszczepienia kultur obcych, wschodnich grożą Polsce zagładą. W związku z tem wyłoniła się dyskusja na temat Unji i ekspansji Polski na Wschód. W dłuższem przemówieniu Arc. metropolita Ropp mówił o posłannictwie Polski szerzenia katolicyzmu w Rosji. Przechodząc do rzeczy jeszcze bardziej aktualnych, palących, pos. Błażejewicz mówił o obyczajności publicznej poczem wygłoszono 2 referaty w łączności z tą sprawą: „Wolność sztuki a prawo moralne“ oraz „Podstawy katolickiej krytyki literackiej“. W dyskusji wyczuło się ton bojowy naszej młodzieży. Domagano się pewnych zarządzeń od władz państwowych, a z drugiej strony podkreślono konieczność pozytywnej walki z niemoralnością przez krzewienie dobrych filmów, sztuk, zdrowej literatury. Przytem za dodatnie należy przedewszystkiem uważać utwory nowoczesne, dostosowane do epoki, a liczące się z zasadami prawdy i dobra.

Wreszcie omawiano kwestje narodowe w związku z potępieniem przez Ojca św. doktryny l'Action Française i sprawę metody w pracy społecznej.

Kurs był liczny. Zgromadził około 200 osób ze wszystkich środowisk akademickich, a nawet ze szkół średnich przyjechali uczniowie z Warszawy, Lwowa, Oszmiany i Ostrołęki.

W ciągu „Tygodnia" panował w uniwersytecie lubelskim młodzieńczy zapał, entuzjazm i wesołość, pogodna, radosna, z Chrystusa płynąca. Albowiem każdego dnia zbierali się wszyscy w kaplicy na Mszy św. i u Stołu Pańskiego. I rzecz znamienna dla kursów lubelskich: we Mszy św biorą udział wszyscy, odpowiadając kapłanowi, Potężne robi wrażenie jedności naszej w Kościele owe chóralnie recytowane *Gloria*, *Credo* czy *Sanctus*. Mimowoli przychodzą na myśl pierwsze wieki chrześcijaństwa.

Jeszcze jedna uwaga, która powinna zainteresować czytelników. Wśród uczestników kursu, studentów, czy uczniów, znaczek *S. M.* widniał często, pojawiał się w czasie dyskusji, błyszczał na piersiach ludzi, wybijających się czy to pracą intellektualną, czy w ruchu liturgicznym. Posiew wzrasta.

ZE ŚWIATA.

Znowu głośne nawrócenia. Były zakonnik anglikański z Kehlam, Wiliam Douglas Walford otrzymał katolickie święcenia kapłańskie w katedrze w Nottingham z rąk biskupa Dunna, a w obecności swych niekatolickich rodziców. Trzydziestodwuletni, pełen zapału kapłan udaje się na dalsze studja teologiczne do Rzymu.

Syn japońskiego ambasadora w Rzymie, baron Jan Paweł Matsui przyjął chrzest św. w Japonji. Ojcem chrzestnym był sławny admirał i katolik Yamamoto. Wraz z nim przyjęli wiarę katolicką trzej uczniowie wyższej szkoły katolickich zakonników w Tokio. W Nagasaki, w szkole morskiej przyjął chrzest profesor Nihei i dwóch jego uczniów. Podobnie dwóch studentów szkoły w Osaki.

Wreszcie w opactwie św. Andrzeja w Lophem, w Belgji przyjęto do nowicjatu Chińczyka Alberta Jenga. Przy ceremonji asystowało przeszło 40 Chińczyków studentów wyższych szkół belgijskich.



Sodalicja marjańska uczniów gimn. państw. w Zakopanem, która dała inicjatywę dzisiejszego ruchu sodalicyjnego w szkołach średnich w Polsce, obchodziła dnia 2 października 1927 roku dziesięciolecie istnienia.

Ze spraw misyjnych.

Książki polskie dla bibljoteki misyjnej.

Wydawnictwa misyjne m. i. utwory sceniczne treści misyjnej Ks. Ks. Salezjanów, Warszawa. Te same: Sodalicja św. Piotra Klawera, Kraków, św. Marka 25 m. i. życiorys śp. M. T. Ledóchowskiej, zł. 1·20, i Tomiki misyjne. Ks. Ks. Pallottyni, Wadowice, Woj. Krakowskie. Ks. Ks. Misjonarze, Kraków, św. Filipa 19. W. O. Woroniecki: Krzewienie idei misyjnej wśród młodzieży seminaryjnej, Lublin 1926 (wydawnictwo nie podane). Zawiera pożyteczny spis książek i czasopism polskich oraz zagranicznych, jakoteż informacje o dziełach mis. Ks. Tokarzewski: Straż przednia. Stosunki religijne w Rosji i na pograniczu Polski Wschodniej. Cullegh: Prześladowanie chrześcijaństwa przez bolszewizm rosyjski (5.— zł.). (Wszystkie ceny podane za książki brosz.). Ks. Wasilewski: W szponach Antychrysta zł. 1·80. Ks. Czermiński: W. O. Ryłło, T. J. Misjonarz Apostolski, 2 tomy razem 4.— zł. Ks. Czermiński: W. O. Beyzym, Jeżeli wyczerpane. to niech prośby nasze spowodują nowe wydanie. Listy Polki z wyspy św. Trójcy. S. Stanisława między trędowatymi. Ta sama prośba, co i poprzednio. Ks. Długołęcki: Żywot św. Piotra Klawera, zł. 0·50. O. Urban: Św. Józefat Kuncewicz, męczennik arcyb. zł. 0·80. O. Hołubowicz: Wyspy Sandwickie i Gambier Oceanji, zł. 0·40. O. Urban: Bł. Andrzej Bobola, zł. 0·25. Szurhamer: Obrazki z życia św. Franciszka Ksawerego. zł. 0·60. O. Krzyszkowski: Polska Misja w Afryce, zł. 0·80. O. Krzyszkowski: Tajemniczy znak — opowiadanie misyjne, zł. 1·20. O. Urban: Wśród Unitów na Podlasiu (pamiętniki wycieczek misyjnych) zł. 1·20. O. Krzyszkowski: Przez pola misyjne, zł. 0·55. Ks. Jeż: Żniwo wielkie, zł. 0·30. Szołdrski: Historja misyj katolickich (zarys). Charkiewicz: U grobu Unji (u autora, Wilno, Mickiewicza 35—12. (Ciąg dalszy nast.) zestawiła K. B.

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

X. Nikodem Ludomir Cieszyński: **Wszystkiem dla wszystkich stałem się,** zbiór kazań przygodnych, Poznań (bez daty) wyd. autora, str. 162, cena 4 zł. opr. 5·50. Pod tym oryginalnym tytułem zebrał autor 13 kazań i mów z okresu 15 lat, które wypowiedział istotnie w bardzo rozmaitych okolicznościach, kościelnych, narodowych, rodzinnych, koleżeńskich i społecznych i w których umiał zamknąć dużo głębokich myśli, a niejednokrotnie i wzorów pięknej formy krasomówczej. Przemówienia wyróżniają się wyczuciem aktualnego tętna życia, gorącem uczuć i właściwym autorowi zapałem, (choć może niewszystkie jednakową przedstawiają wartość) Na książkę tę przeto zwracamy uwagę XX. Prefektów i Moderatorów, którzy tak często zmuszeni są przemawiać przygodnie.

Roman Dmowski: **Kościół, Naród i Państwo** — Obóz Wielkiej Polski, wskazania programowe, zeszyt V. Warszawa 1927 Biuro O W. P. Złota nr 5, str. 30, cena 2 zł. Jeden z najwybitniejszych polityków polskich doby współczesnej, założyciel Obozu Wielkiej Polski, nakreślił w tej broszurze szereg wytycznych we wzajemnym stosunku tych trzech wielkich czynników życia, polityki, a więc i dziejów — Kościoła, Narodu i Państwa. Wychodząc z założenia, że religja jest jednym z najdonioślejszych walorów życia społecznego, narodowego i politycznego, ustala autor stosunek katolicyzmu do innych wyznań chrześcijańskich i do wolnomularstwa, określa pięknie Kościół katolicki, jako wielkiego wychowawcę instynktów moralnych w ludziach europejskich (str. 10) i uważa, że oderwanie duszy dzisiejszego człowieka od gruntu, który Kościół w niej położył, czyni ją liściem zerwanym z drzewa, skazuje na uschnięcie, a wkońcu na zgnicie. Uważa, że Kościół rzymski, jest w pewnem znaczeniu także twórcą narodów i twierdzenie to ilustruje dziejami narodu polskiego. podkreślając moment historyczno-kościelny za Piastów i potem w czasach t. zw. reformacji, poczem stwierdza z naciskiem: „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religji i Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu". (str. 13). Niezmiernie ciekawe uwagi poświęca autor protestantyzmowi i dotychczasowemu powodzeniu państw protestanckich, następnie zaś nacjonalizmowi,

który śmiało, w myśl wyżej wygłoszonej zasady, wyprowadza z katolicyzmu i czyni właściwością narodów katolickich, zapowiadając w bliskiej przyszłości upadek protestanckich, już zupełnie wewnętrznie rozłożonych (str. 20).

Wreszcie przystępuje do omówienia zadań Kościoła, specjalnie w Polsce zaznacza z naciskiem konieczność współpracy państwa i Kościoła, która powinna być stała i trwała, bez względu na sytuację wewnętrzno polityczną. Polityka państwa polskiego, jako katolickiego, powinna zatem być szczerze katolicką, tylko bowiem katolicyzm przyniesie naszemu narodowi wyzwolenie z całego szeregu wrodzonych wad (str. 27 i 28), ale w akcji swej napotka na zdecydowanego wroga w masonerji

W konkluzji dochodzi do przekonania, że w polityce polskiej „religja, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, że nie można jej używać za środek do innych celów, nic wspólnego z nią nie mających" — jest ona „w życiu narodów najwyższem dobrem, które dla żadnego celu nie może być poświęcane".

Uważamy że broszura p Dmowskiego jest publikacją pierwszorzędnego znaczenia. Nikt dotąd z obozu t. zw. „narodowego" tak wyraźnie, tak jasno i bez zastrzeżeń nie wypowiedział zasadniczych poglądów na tę doniosłą sprawę, jak on to czyni. Prawda, że brakuje tu dla nas katolików osobistego stwierdzenia przez autora Boskiego, nadprzyrodzonego pierwiastka w katolicyzmie i czytelnik katolicki do końca nie dowiaduje się, co autor sam o nim myśli, ale mimo to, rozprawa ta pióra człowieka świeckiego i znakomitego znawcy stosunków i kwestyj politycznych, kryje w sobie niezmierną wartość, a w stosunku samego autora i tych, których prowadzi, do Kościoła katolickiego i zagadnienia religji jest znamiennym objawem i świadectwem wielkiego „przegrupowania" poglądów. Dla nas jest też praca Dmowskiego jednem więcej świadectwem rosnącej potęgi wiary i Kościoła w Polsce, jest na ten wzrost bardzo poważną i bardzo interesującą odpowiedzią uczciwej polityki świeckiej. Uważam, że broszurę należy nam dokładnie przestudjować i opracować pod kierunkiem X. Moderatora dla starszych, w jednym lub więcej referatach. Od czynnej polityki dalecy bardzo, musimy jednak jako przyszli obywatele znać przynajmniej najwybitniejsze objawy polskiej myśli politycznej, zwłaszcza z pod takiego płynące pióra. (X. J W.)

Ponadto nadesłano do Redakcji następujące książki i wydawnictwa, w których wyborze do oceny zastrzegamy sobie swobodę :

Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa.

E. de Martonne: Zarys geografji fizycznej, tłom. St. Pawłowski, str. 311 zł. 10.
Cz. Nanke: Wypisy do hist. nowoż. cz. II. str. 231, 4·80
St. Tync i J Gołąbek: Czytanki polskie na kl. I. gimn. str. 198, 4·40.
ci sami: Przewodnik metod. do czytanek, str. 93, 2·40.
Dr Benon Janowski: Tablice synchronistyczne do dz. powsz. (tabl. 23) 2·80.
Dr Ant. Łomnicki: Kartografja matematyczna, str 201. 8·—.
Dr Wład. Dzierżyński: Podręcznik chorób nerwowych cz. II. str. 438. 18·—.
St. Pawłowski: Mapa Kościoła Rzym.-Kat. w Polsce, 1: 1.500.000. 6·—.

Z innnych wydawnictw:

St. Chorzemski: „Ignis ardens" w sod. Marjańskich Kraków, XX. Jezuici, str. 70,
Dr Miecz Skrudlik: Sekty żydujące w Polsce, wyd. „Szczerbiec" Warszawa. Krucza 7, str. 64.
St. Sopicki: Pacyfizm, zagadn. wojny i pokoju. Kraków, str. 78.
Polska dawna i teraźniejsza wyd. Koła chyr. Twa p. Skargi, str. 79.
VIII. Sprawozdane Zjednocz. Młodzieży Pol. za rok 1926, Poznań 1927 „Ostoja" str. 61.
X. W. Turowski: Misje Katolickie Poznań 1927, str. 22.

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

II. Zjazd Prowincjonalny Związku s. m. uczn. szkół śr. w Polsce.

Pierwszy prowincji kościelnej krakowskiej.

w Krakowie w dniach 1 i 2 lipca 1927.

Pierwszy zjazd prowincjonalny krakowski nietylko ze względu na miejsce swych obrad i uroczystości, ale i ze względu na wspomnienia dwóch pierwszych zjazdów zakładających Związek miał swój odrębny, a dziwnie głęboki charakter. Przyczynił się do tego zarówno jego program, jak i nadzwyczaj liczne obesłanie, gdyż z 39 sodalicyj prowincji kośc krakowskiej były reprezentowane wszystkie, z wyjątkiem jedynej grodzieckiej (uspr.), wśród licznego zaś grona XX Moderatorów zjawili się in gremio XX. Mod. sodalicyj związkowowych samego Krakowa nadto kilku gości. W zastępstwie nieobecnego J. E. Księcia Metropolity Ad Stefana Sapiehy przybył Najprzew. X. Prałat dr Adam Podwin, komisarz arcybiskupi do nauki religji w szkołach średnich archidiecezji i gorący przyjaciel ruchu sodalicyjnego młodzieży. On też odprawił uroczyste nabożeństwo w starym kościele św. Marka, w asyście prezesa Związku i naszych b. sodalisów, obecnie alumnów seminarjum duch. w Krakowie.

W podniosłym nastroju zagaił Zjazd prezes Związku, jako moderator prowincjonalny i powołał do prezydjum jako zastępcę swojego sod. Adama Woźniakowskiego (Kraków V) na sekretarzy zaś sodalisów: F. Klisia (Tarnów I) J. Wójcickiego (Radomsko I.) i K. Okęckiego (Zakopane). Po czem zabrał głos Najprzew X Prałat Podwin i w gorącem, prześlicznem przemówieniu wskazał na poważne zadania ucznia sodalisa Marji. Przewodniczący odczytał telegram hołdowniczy do J E. Księcia Metropolity, bawiącego na koronacji obrazu N. M. P. Ostrobramskiej w Wilnie, którego wysłanie wśród oklasków uchwalono następnie podał obszerne sprawozdanie z działalności Związku za rok szk. 1926/7. Sprawozdanie przyjęto oklaskami, jak również wniosek Komisji rewizyjnej (X. Mod. Czaputa) o udzielenie prezydjum absolutorjum. Przez przyjęcie tego ostatniego wniosku, wskutek analogicznej uchwały Zjazdu prowincji lwowskiej, według § 8 i 16 Ustawy Związku absolutorjum uzyskało moc prawną w całym Związku.

Ogromne wrażenie zrobiły potem na zebranych sprawozdania XX Moderatorów diecezjalnych: krakowskiego, tarnowskiego, kieleckiego, katowickiego i częstochowskiego z działalności sodalicyj związkowych na terenie ich diecezyj. Łączność i zjednoczenie sodalicyj przez organizację i ustrój Kościoła polskiego wyrażała się tu w sposób imponujący, zwłaszcza, gdy wspominało się nasze dawne rozerwanie na 3 zabory. Sprawozdania przyjęto bez dyskusji i zaraz sod Wład. Radziwiłł, maturzysta i b. prefekt sod. zakopiańskiej wygłosił obszerny referat p t „Co mi dała sodalicja w latach szkolnych"?

W dyskusji nad referatem nagrodzonym oklaskami zabierali głos: NP. X. Prał. Podwin, XX. Mod. Josiński (Katowice) dr Młodochowski (Tarnów I.). Prażnowski (Kraków IX.) oraz sodalisi Pałczyński (Brzesko) i Sikora (nauczyciel).

Po wieczerzy zebrali się wszyscy delegaci i większość XX. Moderatorów we wspaniałym Domu sodalicyjnym akademickim przy ul. Kanoniczej, gdzie zaprosiła ich Sodalicja akademików z X. Mod. R. Moskałą na czele. Wygłoszono kilka gorących przemówień (im. sod. akad. sod. panów, im. Związku) poczem przy suto zastawionych stołach a pięknych i wesołych produkcjach sodalisów akademików spędzono kilka miłych godzin w tak serdecznym nastroju gościnności i braterstwa, jaki tylko chyba wśród sodalisów dziś się znajduje.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczęto w drogiej każdemu Polakowi Katedrze wawelskiej. Mszę św. u srebrnej trumny św. Stanisława, symbolu zjednoczenia Ojczyzny rozdartej i krakowskiej prowincji kościelnej zrosłej z 5 diecezyj dawnych zaborów celebrował X. Prezes Winkowski, który też udzielił wszystkim delegatom Komunji św. i po Mszy św. gorąco do nich od ołtarza przemówił.

Na porannem plenum doskonale pomyślany i opracowany referat p. t „Elementy ascetyki młodzieńczej" wygłosił X. Mod. Czaputa (Kraków I.). Dyskusja po referacie była bardzo ożywiona i praktyczna (XX. Prażnowski, Rychlicki, Kulig, Meus, wszyscy z Krakowa) następnie XX. Jochemczyk (Pszczyna), Sikorski (Kielce II.), Paciorek (Tarnów IV.) sodalisi: Rzegocki (Mielec), Mączka (Kraków VI.), Pytliński (Kraków III.), Zieliński (Bochnia), Schmidt (Kielce III.), Niebudek (Częstochowa II.), Okęcki (Zakopane), Bańdur (Chrzanów), Łakota (Zawiercie), Koszyk (Mikołów). Wszyscy kładli ogromny nacisk na konieczność życia wewnętrznego i podawali wiele cennych wskazówek i informacyj.

Bezpośrednio po zebraniu odbyła się bardzo ożywiona konferencja XX. Moderatorów, która omawiała sprawę rekolekcyj maturzystów, idei naczelnej pracy na nowy rok szkolny oraz szereg spraw organizacyjnych. Niezmiernie miłym był potem wspólny obiad XX. Moderatorów w refektarzu Domu księży archid krakowskiej, który na cały Zjazd udzielił nam łaskawie gościny dzięki życzliwości Najprzew. X Rektora i Prałata M. Jeża.

Przy skromnym posiłku, który może poraz pierwszy zgromadził księży z całej prowincji krakowskiej, wśród serdecznych przemówień zadzierżgnęły się węzły łączności i lżejszym stał się trud ciężkiej, moderatorskiej pracy.

Ostatnie plenum popołudniu, po zwiedzeniu przez młodzież zabytków miasta otworzył prezes odczytaniem depeszy z życzeniami i błogosławieństwem od J. E. Księcia Arcybiskupa Sapiehy z Wilna, oraz listu PW. X. Prowincjała OO. Jezuitów małopolskich X. Wład Jankiewicza, nadto życzeń od nieobecnych XX. Moderatorów, potem sam wygłosił referat p.t. „Wartości organizacyjne sodalicji młodzieży", po którym i po krótkiej dyskusji uchwalono jeszcze przyjęty już przez Zjazd lwowski wniosek o obowiązkowem nabyciu przez każdą sodalicję najmniej 3 egzemplarzy rocznego Sprawozdania Związku.

Zamknięto Zjazd, jak rozpoczęto, nabożeństwem w kościele św. Marka z radością serdeczną śpiewając przed wystawionym N. Sakramentem wspaniałe, sodalicyjne „Magnificat".

I ten drugi Zjazd prowincjonalny udał się pod każdym względem. Duża w tem zasługa niestrudzonego X. Mod. Czaputy, który umiejętnie i ofiarnie przygotował całą stronę techniczną i gospodarczą, z pomocą JW. P. St. Rychłowskiej (kwatery i posiłki). Wszyscy uczestnicy opuszczali Kraków z wewnętrzną szczerą radością i prawdziwym pożytkiem, bo Zjazd według założenia Ustawy miał charakter raczej instruktywny i pod tym względem spełnił swe zadanie doskonale. Ale teren jego, a zwłaszcza nabożeństwa użyczyły mu dziwnej siły wewnętrznej, która z sobą przyniosła prawdziwe podniesienie ducha i ożywiła potężnie zapał do dalszej pracy. Niech więc Matce Najśw. będą za jego przebieg i obfite, da Bóg, po sodalicjach owoce, najgorętsze dzięki

---

Komunikat Prezydjum Związku

Nr 1.

Przystąpiły do Związku, przesyłając deklarację według przepisu Ustawy nowopowstałe sodalicje (w roku admin. 1926/7): **Dąbrowa** (diec. tarnowska) gimn. pryw. mod. X. Pref Stan. Przewłocki, dn. 8 czerwca 1927; **Grodno II.** (diec. wileń.) państw. semin. naucz. mod. X. Pref. Józef Czerniawski, dnia 7 czerwca; **Mikołów** (diec. katow.) gimn. państw., mod. X. Pref. Jan Tomala, dn. 1 czerwca; **Pyzdry** (diec. włocław.) gimn. pryw., mod. X. Pref. Stefan Downar, dn. 21 czerwca; **Sokołów Podlaski** (diec. podlaska) gimn. pryw., mod. X. Pref. R. Dola, dn. 16 czerwca; **Starogard** (diec. chełmiń.) gimn. państw., mod. X. Pref. Kluck, dn. 11 czerwca; **Tarnów IV.** (diec. tarn.) I. gimn. państw., mod. X. Pref. Jan Paciorek, dn. 20 maja; **Warszawa III.**, gimn. pryw. im. J. Zamoyskiego, mod. X. Pref. Edward Detkens, dn. 8 czerwca; **Zduńska Wola** (diec. włocław.) gimn. pryw., mod. X. Pref. Prał. dr. Wład. Lachowicz, dn. 18 maja.

W roku 1927/8: **1) Będzin** (diec. częstoch.) gimn. państw., mod. X. Pref. R. Ra-

mus, dn. 3 lipca. 2) **Mysłowice** (diec. katow.) państw. semin. naucz., mod. X. Pref. Gustaw Nohel, dn. 30 czerwca 1927.

Zjazdy diecezjalne sodalicyj związkowych na podstawie nowej Ustawy Związku odbyły się w diec. podlaskiej w **Siedlcach:** dn. 12 czerwca; w archid. gnieźnieńsko-poznańskiej, w **Gnieźnie** dnia 29 czerwca: w diecezji katowickiej, w **Panewnikach,** dnia 18 września. Prezydjum otrzymało z tych zjazdów bardzo punktualnie wyczerpujące sprawozdania, których streszczenie poda w następnych numerach miesięcznika.

Kwestjonarjusz jesienny rozesłano do wszystkich sodalicyj związkowych razem z VIII. Sprawozdaniem Związku. Usilnie proszę o dokładne wypełnienie i odesłanie w określonym terminie (koniec października), gdyż od tego zależy wysyłka naszych listów do sodalisów maturzystów obecnie akademików w sprawach sodalicyj akademickich.

Skarbników sodalicyj usilnie proszę, aby ściśle czuwali od samego początku roku szkolnego nad tem, by w ich sodalicjach nie powstały zaległości kasowe względem administracji miesięcznika lub Składnicy Związku. Tylko przez ścisłe przestrzeganie regularnych wpłat rachunkowych można uniknąć tej naprawdę wielkiej trudności i przykrości w życiu naszej organizacji. (Za rok ub. zalega 1500 zł.)

Zakopane, dnia 15 września 1927.

Podziękowanie.

Prezydjum Związku pozwala sobie wyrazić najserdeczniejsze dzięki wszystkim tym Czcigodnym Przyjaciołom i Dobrodziejom naszym, którzy w jakikolwiek sposób raczyli przyczynić się do urządzenia tegorocznych sześciu seryj rekolekcyj zamkniętych dla naszych sodalisów-maturzystów. A zatem Przew. Księżom Kierownikom tych św. ćwiczeń duchownych: X. Prob. Graszyńskiemu, X. J. Rostworowskiemu T. J., X. Marj. Wiśniewskiemu i X. J. Feichtowi, następnie za użyczenie kwater i pomocy w utrzymaniu rekolektantów: XX. Jezuitom w Chyrowie, XX. Misjonarzom w Wilnie, XX. Marjanom na Bielanach i OO. Bernardynom w Kalwarji Zebrzyd. J. W. PP. hr. Kurnatowskim w Gościeszynie za całkowite utrzymanie dla 64 rekolektantów; za ofiary w pieniądzach i naturze dla rekolekcyj seminarzystów w Gnieźnie: Sodalicji Panów w Poznaniu, P. Błochowiakowi z Gniezna, JW. PP. Chłapowskiej ze Stawian Zagrodzkiej z Wierzchowisk. Mukałowskiej z Kołaczkowa, Grudzielskiej z Krotkowa, Galińskiej z Łabiszynka Brzeskiej z Mieniewa, hr. Żółtowskiej z Niechanowa, nadto za serdeczne starania około udania się rekolekcyj Przew. XX. Proboszczom Graszyńskiemu z Gościeszyna i Kaźmierczakowi z Witkowa oraz J. W. P. Hr. Marji Kurnatowskiej z Gościeszyna.

Dziękuje również najserdeczniej J. E. Najprzew. Ks. Biskupowi drowi St. Rospondowi, rektorowi Sem. duch. w Krakowie za łaskawe użyczenie kwater dla XX. Moderatorów w gmachu seminarjum, Najprzew. X. Prałatowi Drowi Adamowi Podwinowi za odprawienie nabożeństwa na inauguracji zjazdu prowincji krakowskiej i przepiękne przemówienia, Przew. XX. Prałatom L. Jurgowskiemu i M. Jeżowi za użyczenie kościoła św. Marka i sal Domu Księży, Przew X. Mod T. Czapucie za użyczenie M. Seminarjum na kwatery delegatów i za ofiarne zorganizowanie strony technicznej i gospodarczej Zjazdu, JW. P. St. Rychłowskiej za kwatery i możliwość posiłku w bursie Zw. Niewiast Katolickich, a wreszcie X. mod. Moskale i całej sodalicji akademików za niezapomniane przyjęcie.

Wszystkim gorące, stokrotne „Bóg zapłać“.

X. Józef Winkowski
prezes Związku.

Nekrologja.

Ś. p. Franciszek Groborz, abitur. państw. semin. naucz., członek sodalicji w Cieszynie zmarł w maju b. r. po krótkotrwałej chorobie piersiowej. Należał on

do tych cichych, lecz pewnych członków naszej sodalicji. Biedny sierota, pozbawiony ciepła życia rodzinnego chował się w ciężkich warunkach, które zostawiły po sobie zaród nieuleczalnej choroby. Za miesiąc niespełna miał zdawać maturę, lecz nie było mu danem doczekać tej radosnej chwili. Jak żył spokojnie i cicho, tak też rozstał się z tym światem.

Ś. p. Antoni Słotwiński, uczeń kl. VII humanistycznej gimn. im. Marcinkowskiego i członek sodalicji Poznań I. zmarł w czasie wakacyj. Jako prezes kółka pracy społecznej brał wybitny udział w życiu sodalicyjnem. Zaletami serca i charakteru oraz gorliwą pracą zdobył sobie miłość i życzliwość kolegów. Za trud i dobre serce niech Mu Bóg da obfitą nagrodę.

Za dusze braci-sodalisów pomódlmy się gorąco w każdej sodalicji! R. i p.

NASZE SPRAWOZDANIA

BRZOZÓW (gimn. państw. — dn. 23 maja). W bieżącym roku szkolnym sodalicja nasza pierwsze poczęła stawiać kroki. Toteż cała jej działalność zmierzała w pierwszym rzędzie do poznania i umiłowania idei sodalicyjnej, jakoteż do zapoznania się z ustawami sodalicyjnemi. Na czele sodalicii stanął tymczasowy zarząd z pref. Mrozkiem Józ. VII na czele. Zebrania ogólne odbywały się dwa razy w miesiącu, zebrania konsulty co tygodnia. Przeważną część zebrań zajęły wykłady X. Moderatora St. Matyki na temat idei i ustaw sodalicyjnych, ponadto wygłoszono referaty: Idea zakonna, jej doniosłość i znaczenie dla świata, Marja wzorem cnoty czystości. Wiara a nauka, My a Żydzi. Po świętach Bożego Narodzenia urządził nam X. Moderator miłą niespodziankę t. j. „Opłatek“ sodalicyjny, który się przyczynił w wysokim stopniu do zacieśnienia serdecznych węzłów naszego wzajemnego pożycia. Najdroższa nasza Królowa widocznie błogosławiła pracy, bo liczba członków rosła prawie z każdym dniem (od 37 do 64), rósł zapał dla świętej sprawy. Nareszcie nadeszła oczekiwana chwila, pierwsze uroczyste złożenie ślubów sodalicyjnych dn. 3 maja przez 28 kandydatów. W wyborach nowego zarządu prefektem został K. Górecki.

GRODNO I. (gimn. państw. — dn. 4 kwietnia). Po dokonaniu wyboru nowej Konsulty, dnia 2 go maja 1926 r. przystąpiła sodalicja nasza, licząca 45 członków, do pracy. Życie jej koncentrowało się na zebraniach ogólnych, których było 13 i na zebraniach sekcyj: eucharystyczniej, introligatorskiej i śpiewackiej Po zebraniach ogólnych czytaliśmy referaty, lub była egzorta X. Moderatora. Sekcja eucharystyczna prócz zebrań miała jeszcze praktyki religijne. Sekcja śpiewacka pod batutą p. W, Narkiewicza wystąpiła czynnie podczas nowenny do św. St. Kostki. Głównym kierownikiem życia był wydział. Konsulta odbyła 10 zebrań. Godne uwagi w sodalicji naszej są dwa fakty: udział ze sztandarem w uroczystościach Bożego Ciała, uchwała o miesięcznej, wspólnej Komunji św. Z inicjatywy ks. Moderatora, społeczeństwo grodzieńskie zorganizowało „Akademję ku czci św. St. Kostki“, w której sodalicja wzięła czynny udział. Za cel postawiliśmy pracę nad sobą, nad charakterem, pracę systematyczną, łącząc ją z gorliwością w życiu sodalicyjnem. Dlatego też po Zjeździe w Wilnie, między innemi zwróciliśmy baczną uwagę na karność i żywsze zainteresowanie się bieżącemi sprawami religijnemi.

JAROSŁAW I. (II. gimn. państw. im. A. Witkowskiego — dn. 5-go marca) Sodalicja nasza istnieje już cztery lata. Jak każda nowa instytucja, rozwijała się powoli, bo młodzi członkowie musieli najpierw poznać dokładnie jej ducha i jej cele. Próba dla pierwszych sodalisów (12) trwała rok, przez ten czas odbyło się 12 zebrań ogólnych i 8 Konsulty. Przedmiotem zebrań było poznanie dokładne statutu i środków, które prowadzą do urobienia się wewnętrznego na prawego, odważnego katolika. Wspaniałe i rzewne było ślubowanie pierwszych sodalisów. X. Moderator urządził je na wspólnem nabożeństwie szkolnem w pierwszą niedzielę maja 1924 r. w obecności nietylko całego zakładu, ale i publiczności zebranej w kościele OO. Reformatów, pomiędzy którą znajdowali się zaproszeni rodzice nowych sodalisów. Działalność sodalicyjna w roku 1924/5 była jeszcze nieznaczna. Zebrań ogólnych odbyło się 12, Konsulty 10. Na zebraniach przemawiał X. Moderator, zachęcając nas do czci

N. M. Panny. W roku 1925/26 liczyła nasza sodalicja już 80 członków. Zebrania odbywały się co miesiąc, wygłoszono na nich następujące referaty: Chwała Marji w pieśniach narodu polskiego, Prześladowanie unitów, O kształceniu charakteru, W jaki sposób można uczcić N. P. Marję. Najpiękniejszym dniem w tym roku dla nas sodalisów, był dzień 8 czerwca 1925 r. W dniu tym odwiedził naszą sodalicję Najprzewielebnieiszy X. Biskup Anatol Nowak, który udzielił nam swego błogosławieństwa i wpisał się również do naszej księgi kanonicznej, przez co pozostawił nam po sobie miłe wspomnienie i pamiątkę. Frekwencja na zebraniach wahała się od 76 do 100%. Dnia 6 stycznia 1926 r. urządzono wspólny „opłatek". Na walnem zebraniu wybrano nowy zarząd z prefektem Bojtą M. kl. VII.

KRAKÓW V. (IV. gimn. im. H. Sienkiewicza — dn. 28 marca). W tym roku sprawozdawczym, który się rozpoczął dnia 29 marca 1926 r. odbyło się ogółem 42 zebrań. Zebrania sodalicji wyższej (kl. VI.—VIII.) zagajał ks. Moderator dr Józef Rychlicki na tematy: „Prawdziwa wartość stałego charakteru", „Zachęta do urabiania w sobie charakteru", „Charakter prawdziwy a fałszywy", „Środki do osiągnięcia prawdziwego charakteru", „Chrystus Pan jako ideał obowiązkowości i panowania nad sobą". Na zebraniach tych wygłoszono 7 referatów: „Sprawozdanie ze Zjazdu w Wilnie", „Typ prawdziwego katolika", „Ideał ucznia sodalisa", „Kultura a Kościół", „O spirytyzmie", „Kształcenie charakteru", „Polski Kościół narodowy". Na każdem zebraniu wygłaszał jeden z sodalisów deklamację. Na zebraniach sod. niższej (kl. III.—V.) wygłosił ks. Moderator następujące konferencje: „Rodzaje modlitwy", „O majestacie Bożym", „Uwagi na wakacje", „O szczerości", „Co to jest sodalicja", „Sposoby kształcenia ducha", „Środki do osiągnięcia ideału", „Czem jest pycha", „Z pychy rodzi się nieczystość", „Jak mamy oddawać cześć zewnętrzną Panu Bogu", „Porównanie P. Jezusa ze słońcem", „O cichości". Odczytano też 3 referaty: „Podróż z Nazaretu do Betleem", „Pod górą Kalwarji", „Grób Jezusowy". Wygłoszono również kilka deklamacyj. Poczem rozpatrywano poszczególne paragrafy ze „Statutu sodalicyjnego". Odbyło się w tym roku 6 nabożeństw w kaplicy sodalicyjnej przy kość. św. Barbary i jedna wspólna adoracja Najśw. Sakramentu. Co miesiąc urządzano Komunję św. Sekcja eucharystyczna liczyła 42 czł. Zebrania zagajał ks. Moderator: „Najśw. Sakrament", „O czystości", „Znaczenie przyjaźni zawartej w młodości z P. Jezusem", „Poniżenie P. Jezusa na ziemi i obowiązki nasze względem Niego", „O poniżeniu P. Jezusa ukrytego w Najśw. Sakr. przez nieoddawanie mu należnej czci". Wygłoszono również 6 referatów: „O nawiedzaniu Najśw. Sakramentu", „O rzeczywistej obecności P. Jezusa w Najśw. Sakr.", „O czci należnej Najśw. Sakr.", „Wijatyk jako zasiłek na drogę do wieczności", „Święta Eucharystja", „O adoracji Najśw. Sakr.". Kółko apologetyczne liczyło 28 czł. Wygłoszono 6 referatów: „Nauka o objawieniu naturalnem", „Zarzuty protestantów a Kościół Katolicki", „O celu człowieka", „Wolna wola", „Galileusz a Kościół", „Pragnienie szczęścia w duszy ludzkiej". Frekwencja na zebraniach i nabożeństwach wynosiła przeciętnie 80%, w sodalicji niższej niekiedy 100%. Sodalicja nasza podjęła w tym roku akcję charytatywną w naszym zakładzie, polegającą na zbieraniu śniadań od uczniów zamożniejszych i dawaniu ich biednym. Rozdano w czasie pięciu miesięcy 1757 śniadań. Z ważnych uroczystości wymieniamy: Dnia 13. XI. 1926, Akademja ku czci św. Stanisława K., która udała się znakomicie. Dochód przeznaczono na wyjazd 2 sodalisów z pielgrzymką jubileuszową do Rzymu, dalej pożegnanie sodalisów - maturzystów i „opłatek". Urządzono jedną wycieczkę do Częstochowy, w której wzięło udział 142 uczniów, również niesodalisów. Bibljoteka liczyła 350 książek. Stan członków: sod. 122, kand. 56, asp. 14, razem 192.

LUBLIN II. (gimn. państw. im. J. Zamoyskiego — dn. 4 maja). Sodalicja nasza zawiązała się w 1922 roku. Początkowo rozwój sodalicji postępował bardzo powoli, (zaledwie 10-ciu czł.). Dopiero w roku 1925/26 dzięki gorliwym staraniom ks. kan. A. Songajłły przystąpiliśmy do Związku. Obecnie sodalicja liczy 19 sod., 6 kand. i 8 asp. razem 33 czł. Zebrania ogólne odbywają się co miesiąc, zebrania dla aspirantów co 3 tygodnie. Praca wewnętrzna sodalicji polega na wspólnej spowiedzi i Komunji św. co miesiąc. Sodalicja posiada własną bibljotekę i prenumeruje parę czasopism religijnych. Na ostatniem zebraniu obrano nowy zarząd z prezesem Madejczykiem (VII kl.) na czele. Frekwencja ponad 75%.

NAKŁO (gimn. państw. — dn. 19 maja). Sodalicja nasza pozostająca pod kierownictwem ks. Moderatora A. Bajerleina, liczy obecnie 40 czł.: 36 sod. 3 kand. i 1 asp. Życie jej skupia się na zebraniach ogólnych, Konsulty, nabożeństwach i spo-

wiedziach sodalicyjnych. Zebrań ogólnych odbyło się ośm, w tem jedno walne. Na każdem zebraniu wygłasza się po dwa referaty, przeważnie na tematy historyczno-religijne. Bibljoteka nasza liczy 73 tomy.

OSTRÓW POZN. (gimn. państw. — dn. 27 maja). Życie w naszej sodalicji skupiało się na zebraniach ogólnych, oraz sekcyjnych. Zebrań ogólnych było 8 z referatami: Sodalis — to wzór spełniania obowiązków, Bóg w przyrodzie, Obecne niebezpieczeństwa religijne, Krytycyzm w życiu młodzieży, Szukanie Boga, Bł. Andrzej Bobola, Zadania sodalicji młodzieży. Prócz tego odbyły się 4 nabożeństwa popołudniowe. W każdy pierwszy piątek miesiąca przystępowała sodalicja do Stołu Pańskiego. Główna praca odbywała się w kółkach, których obecnie istnieje 5: etyczne, apologetyczne, historyczne, eucharystyczne, oraz abstynenckie. Poza sodalicją zorganizował zarząd sodalicji Kółko przygotowawcze kl. II. III. i IV. W dniu 3 maja 1927 odbyło się uroczyste przyjęcie 6 kand na sodalisów. Sodalicja liczy ogółem 122 członków z tego 73 sod., 10 kand. i 39 asp.

OTWOCK (gimn. państ. — dn. 15 marca). Sodalicja nasza powstała 20. II. 1925. za staraniem księdza prefekta K. Webera i rozwijała się pod jego kierownictwem. Zebrań odbyło się: ogólnych 9, walne 2 i Konsulty 1; obecność wahała się od 75—85%. Prefektem został obrany Tadeusz Łyszcz kl. VII. Praca sodalicyjna polegała na zapoznaniu się z sodalicją i na usilnej pracy nad wyrobieniem członków, do czego była bardzo pomocną każdomiesięczna Komunja św., oraz nabożeństwa miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Wszyscy członkowie prenumerowali miesięcznik „Pod znakiem Marji". W r. szk 1925/6 zebrań odbyło się: 8 ogólnych, 2 walne i 4 Konsulty. Z referatów należy podkreślić: „Misje", Stosunek sodalicji do sprawy narodowej", „Karciarstwo". Frekwencja na zebraniach 70—80%. Z publicznych wystąpień naszej sodalicji należy podkreślić Akademję ku czci Najśw. Marji Panny, dn. 8. XII. 1925 r. akademję ku czci Nieznanego Żołnierza z dnia 7. II 1926 r. i akademję ku czci Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej z dnia 3. V. 1926 r. Dochód z tych trzech akademij obróciliśmy na zakupienie sztandaru. W roku tym sodalicja nasza zaprowadziła księgę kanoniczną, oraz Księgę Podręczną.

PIOTRKÓW I. (Gimn. państw. im. B. Chrobrego — dn. 14 maja). Był bezrząd administracyjny, pusty skarb też był; a co jest teraz? Doskonale! Czy wiecie co to oznacza w życiu organizacji młodzieży? To znaczy wszystko. Sodalicja nasza stale wegetowała, a jeśli kiedyś objawiła swoje istnienie przez odruch, to zaraz cichła. Tymczasem w r. szk. 1926/27 postanowił nowy Wydział: być, albo nie; więc wziął wszystkich za kołnierz i zrobił porządek. Przejdźle za to do historji. Zatem — reorganizacja w myśl uchwał zjazdu wileńskiego. Członków mamy obecnie mniej (27), gdyż pewną ilość „zredukowano", mianowicie tych śpiących braci, którzy nie stanowili odpowiedniego materjału do sodalicyjnej idei. Co miesiąc prowadzi sodalicja swych członków do Komunji św. Na miesiąc odbywają się dwa zebrania: w I szą niedzielę każdego miesiąca zabranie mies. i w III cią nabożeństwo. Na zebraniach miesięcznych wygłoszono referaty: „Gorzkie żale", „Jestem sodalisem". „Nieomylność Kościoła", „Stosunek człowieka do świata nadprzyrodzonego w kulcie Bantu i Negrów".

PIOTRKÓW II. (II. gimn. państw. — dn. 12 lut. 1927). Sodalicja została założona w r. 1918 przez śp. ks. prefekta Lipińskiego. Z powodu pewnych okoliczności, jakie w tym czasie zaszły, nie prowadził sodalicji ks. Lipiński, lecz została oddana pod duchowne kierownictwo ks. Fiemy, prefekta I. gimnazjum. Dopiero po śmierci ks. Lipińskiego w 1926 r., kiedy prefektem naszego gimnazjum został ks. Potrzebski, postanowił sam sodalicję prowadzić. Praca sodalicyjna w roku 1926/27 pod kierownictwem nowego ks. Moderatora przedstawia się następująco: Zebrań plenarnych odbyło się 8, wygłoszono referaty: O św. Franciszku, O św. Stanisławie Kostce, referat „Ideał sodalicji" wygłosił ks. Moderator. Sodalicja liczy 25 czł. Prezesem jest sod. Wojtera kl. VIII.

POZNAŃ IV. (gimn. państw. im. Paderewskiego — dn. 23 maja). Piąty rok istnienia naszej sodalicji rozpoczęliśmy 2. paźdz. 1926 r. wyborem nowego zarządu z K. Kiełczewskim jako prezesem. Zebrań plenarnych odbyło się w ciągu roku 7 z referatami: Idea zakonna, jej doniosłość i znaczenie w świecie. Idea chrześcijańska w twórczości Mickiewicza. Apostolstwo przez sodalicję. Powołanie kapłańskie. Życie zewnętrzne sodalicji. Życie i męka Bł. Andrzeja Boboli. — Frekwencja członków wahała się od 80 do 85%. Do wspólnej Komunji św. przystępowała sodalicja co miesiąc. Również co miesiąc zbierała się sodalicja na wspólne popołudniowe na-

bożeństwa. Bibljoteka obejmuje 55 dzieł Do 2 już istniejących sekcyj: apologetycznej i towarzyskiej przybyło Koło przygotowawcze młodszych, do którego należą obowiązkowo wszyscy aspiranci i kandydaci, oraz Kółko Misyjne, do którego należeć będą uczniowie klas niższych. Sekcja apol. odbyła 5 zebrań z referatami: Nieomylność Kościoła Katolickiego, Modlitwa narodów. Oprócz tego czytano systematycznie żywot św. Franciszka. Sekcja towarz. odbyła zebrań 5 z referatami O kolędach i Sodalicja a harcerstwo. Oprócz tego odczytywano urywki z czasopism lub dzieł religijnych. Koło przygotow. młodszych odbyło 3 zebrania z refer.: O obowiązkach sodalisa i O powstaniu różańca. Ogółem sodalicja liczy 90 czł., sod. 53, kand. 33, asp. 4.

SIEDLCE III. (państw. sem. nauczyc. — dn. 15 styczn.). Sodalicja nasza została założona w dniu 4-go kwietnia 1925 r. pod wezwaniem Najśw. Marji Panny i św. Jana Kantego. Przy założeniu sodalicji zgłosiło się 38 kandydatów. Przyjęcie ich w poczet sodalisów odbyło się 13 go grudnia 1925 r Od założenia sodalicji do obecnej chwili odbyło się 17 zebrań miesięcznych, 7 zebrań konsulty i 2 zebrania nadzwyczajne. Podczas zebrań odczytano nast. referaty: „Kult Najśw. Marji Panny“, „Stanowisko nauczyciela wobec Pana Jezusa“, „Życiorys św. Jana Kantego“, „Cierpliwość w życiu nauczyciela“, „Kłamstwo“, „Różaniec w ręku sodalisa“, „Drogi do wyrobiebienia charakteru“, „Wrażenia z pasterki“, „Grzech, jako przeszkoda do wyrobienia charakteru“, „Znaczenie Komunji św.“, „Wrażenia z podróży do Włoch“, „Czem jest komunja duchowa w życiu sodalisa“, „Obowiązkowość“, „Jakie wpływy wywiera nauczyciel na młodych wychowanków“, „Duch czasu a sodalicja“, „Kult Najśw. Marji Panny a sodalis“. Obecnie liczy sodalicja 42 sod., 7 asp. i 18 kand., razem 67 czł. W sodalicji rozwinęły się sekcje: eucharystyczna, etyczna i miłosierdzia. Przy sodalicji istnieje bibljoteka, która się powiększa stale przez ofiarność sodalisów, a przedewszystkiem ofiarnością ks. Moderatora. Obecnie liczy ona przeszło 80 książek. Praca w sodalicji postępuje stale naprzód, frekwencja zebrań wynosi przeszło 90%.

I. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK.

(za okres od 25 maja do 18 września 1927 r.)

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: P. Bułat 5 zł., X. Markowski 20 zł., hr. Starowiejska 12·30 zł., X. Śmiałowski 2·50 zł., X. dr. Thullie 27·50 zł., X. Żukowski 2 zł., Sodalicja Kraków I. 10 zł., Kraków II. 2·50 zł.

II. Na fundusz rekolekcyj maturz.: M. Kuhnowa, Zakopane 10 zł.

III. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały konferencji w Wilnie: Chojnice X. dr Kirstein 6 zł, Częstochowa II. X. Pruchnicki 2 zł, Kalisz I. X. Kalinowski 2 zł, Kościerzyna I. X. Łubieński 20 zł, Kraków III. X. dr Hanuszek 6 zł, VII. X. dr Madeja 6 zł, VIII. X. Nodzyński 6 zł, Mielec X. dr Dudziak 6 zł., Otwock X. Korzeniewski 6 zł, Pszczyna X. Jochemczyk 2·40 zł, Słonim I. X. Śmiałowski 6 zł.. II. X. Pogorzelski 3 zł., Tarnów III. X. Chrobak 6 zł., Toruń X. Główczewski 2·50 zł, X. Szarafiński 0·50 zł., Turek X. Szymczak 6 zł., Wejherowo I. X. Pronobis 3 zł., Wołkowysk X. Łukszo 6 zł.

IV. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od każdego członka miesięcznie, podano w groszach): Biała Małop. 1060, Bielany 160, Bochnia 1200, Brodnica 500, Brzozów 250. Buczacz 550, Chełmno 485, Chełmża 200, Chojnice 555, Chrzanów 300, Ciechanów 2150, Częstochowa II. 400 Dubno 60, Gdańsk 100, Gniezno 775, Grodno I. 225, II. 410, Inowrocław 1155, Jarocin 720, Jarosław II. 70, Kielce I. 460, II. 600, Kościerzyna II. 285, Koźmin 225, Kraków I. 150, II. 430. IV. 185, V. 2060, VI. 500, VII. 1500, VIII. 1200, Krosno 400, Krotoszyn II. 135, Lublin II. 440, Lwów I. 440, III. 2160, IV. 205, V. 500, Łomża I. 250, Łowicz 940, Mielec 570, Myślenice 495, Nakło 225, Nowogródek 600, Nowy Sącz „A“ 880, „B“ 680, „C“ 800, Ostrów 1500, Pabjanice 160, Piotrków I. 300, Płońsk 190, Poznań I. 4800, II. 520, III. 800, IV. 390, Przemyśl 300, Radom I. 375, III. 675, IV. 100, V. 500, Radomsko I. 1500, II. 1300, Rzeszów I. 645, II. 350, Sarny 95, Siedlce II. 230, Skarżysko 390, Słonim I. 450, Suwałki I. 180, Śrem 535. Świecie 280, Tarnowskie Góry 510, Tarnów II. 610, Toruń 805, Turek 375, Warszawa II. 300, III. 425, VI. 1100. Wąbrzeźno 200, Wejherowo 320, Wilno I. 815, II. 285, III. 500, Wolsztyn 560, Wołkowysk 680. **(Razem sodalicyj 85).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.